OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ CZWARTEK, 10-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 130

Dramatyczne posiedzenie komisji budżetowej
Ostre starcie słowne pomiędzy prez. Byrką a pos. Pragíerem.

Warszawa, 10 maja.

Na wczorajszem wieczorowem posiedzeniu po przemówieniu referenta p. Bagiński (Wyzwolenie) wystąpił z filipiką przeciw rządowi i skarżył się na rzekome nadużycia przy wyborach.

Prezes Byrka zwrócił uwagę, że przemówienie to ma charakter bardziej polityczny, a nie budżetowy.

Mówca prosi aby nie prowadzić na komisji budżetowej dyskusji o wyborach gdyż w tej materji są specjalne wnioski, przekazane już innej komisji.

P. Byrka zastrzega się przytem, jakoby działał pod naciskiem swego stronnictwa. Działa w ścisłem porozumieniu z marszałkiem Sejmu i kieruje się jedynie koniecznością ukończenia dyskusji budżetowej w przepisanym terminie.

P. Prager (PPS.): Apel pana prezesa rozumiem w tym duchu, żeby nie przemawiać zbyt długo, a nie żeby nie mówić o budżecie z punktu widzenia politycznego.

P. Byrka: Wyjaśniłem, że komisja zgodziła się iż nie będziemy prowadzić debaty o wyborach.

Mimo tego wyjaśnienia p. prezesa Byrki poseł Pragier atakuje rząd za sposób przeprowadzenia wyborów.

Prezes Byrka: Proszę zastosować się do tego, cośmy przyjęli. Inaczej pan mnie zmusi do tego, że przerwę posiedzenie i porozumiem się z marszałkiem Sejmu co do tego, jak mają być prowadzone obrady w komisji budżetowej.

Pos. Pragier: Klub mój nie uchwali kredytu dla tych organów policji, które..

Prezes Byrka: Wzywam pana do rzeczy. (Wrzawa).

P. Pragier przemawia dalej na temat wyborów.

Prezes Byrka: Odbieram panu głos!

Pos. Zaremba: Pan nie ma prawa!

Pos. Rataj: Proszę o głos w sprawie prowadzenia obrad.

Otrzymawszy głos, p. Ratai mówi: Można wcale nie obradować ale nie możemy obradować, jeżeli niema możności uzasadniania wniosków.

Następuje dalsza wymiana zdań na ten temat, czas biegnie, nadchodzi północ.

Prezes Byrka ponawia prośbę, aby sprawę wyborów i ogólnej polityki rządu odłożyć do innej komisji.

Pos. Zaremba: Nie możemy się na to zgodzić.

Prezes Byrka: Jeżeli panowie nie mogą się na to zgodzić, to odraczam posiedzenie komisji.

Decyzja prezesa Byrki nastąpiła około północy. Następne posiedzenie dziś o 10.30 rano.

Dyrektor kopalni hersztem bandy.
Sensacyjne zeznanie bandyty na łożu śm erci.

Sosnowiec, 10 maja.

Całe Zagłębie Dąbrowskie poruszone zostało sensacyjną wiadomością o aresztowaniu inż. Rogalskiego, dyrektora kopalni „Jowisz" pod zarzutem należenia do szajki bandyckiej.

Aresztowanie to nastapiło wśród wśród niezwykłych okoliczności.

Rogalskiego, jako przywódcę tej bandy zdemaskował bandyta Walenty Swoboda na łożu śmierci. W czasie sprzeczki na tle podziału łupów między członków bandy został on śmiertelnie ranny.

Czując zbliżający się koniec życia, Swoboda złożył sensacyjne zeznania o organizacji bandy, wskazując wyraźnie na dyr. Rogalskiego, jako na jej przywódcę.

Monarchiści przechodzą do bolszewików.
Panika wśród emigrantów rosyjsk ch.

Berlin, 10 maja.

„Vossische Ztg." donosi ze Stokholmu, że w kołach rosyjskiej emigracji w Finlandji, niesłychaną sensację wywołało przejście jednego z przywódców monarchistycznych w Wyborgu, przewodniczącego związku Św. Jerzego i przedstawiciela najwyższej rady monarchistycznej na Finlandję, Iseljanina, do bolszewików.

Iseljanin miał otrzymać stanowisko dowódcy pułku w armji czerwonej.

W kołach emigrantów rosyjskich panuje z tego powodu panika, tembardziej, że jest to już drugi podobny wypadek, przed kilku tygodniami bowiem inny monarchista, odgrywający poważną rolę w kołach emigracji, Neander również przeszedł do bolszewików.

Inżynierowie niemieccy oskarżeni
o systematyczne niszczenie przemysłu sowieckiego

Berlin, 9 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa tutejsza podaje bardzo obszerne wyc ągi z aktu oskarżenia, wręczonego aresztowanym inżynierom niemieckim w Rosji sowieckiej. Dzienniki podnoszą zwłaszcza tę okoliczność, że oskarżenie op era się głównie na zeznaniach jednego z aresztowanych, Baszkina, którego brat, emigrant rosyjski, pracuje rzekomo w rosyjskim oddziale AEG. Dzienniki berlińskie oświadczają w zwią zku z tem co następuje:

Wiemy przynajmniej teraz na czyich zeznaniach op era się całe oskarżenie, rozbudowane do tak w elkich rozmiarów. Wszelkie tajemnice o niesłychanych akcjach przeciwko Rosji sowieckiej, prowadzonych rzekomo przez dyrekcję zakładów elektrotechnicznych AEG. i Knappa, mają pocho zić od jednego z urzędników, pracujących na podrzędnem stanowisku. „Dzienniki berlińskie wykpiwają dalej te zeznania, oświadczając, że gdyby było w nich choć trochę prawdy, to wskazywałaby ona na to, że owi rzekomi spiskowcy w dyrekcjach wspomnianych zakładów elektrotechnicznych byli najniezręczniejszemi spiskowcami w świecie. Poza tem dzienniki zaprzeczają twierdzeniem, jakoby inżynier Otto miał pracować w czasie wojny w Rosji jako szpieg niemiecki.

Śmiertelna walka
posterunkowego z napastnikami.

Radom, 10 maja.

We wtorek o godzinie 1ej w południe ulicą Mała w Radomiu była widownią krwawej sceny, którą przypłacił śmiercią jeden z uczestników. Niejaki Józef Kwiatkowski wraz z synem Stanisławem uzbrojeni w noże, napadli na przechodzącego kupca Chaima Goldberga.

Przechodnie wezwali pomocy posterunkowego Pierzchały. Na wezwanie przedstawiciela służby bezpieczeństwa, Stanisław Kwiatkowski rzucił nóż ziemię, pochwycił go jednak ojciec Józef i zaatakował posterunkowego.

Gdy na trzykrotne wezwanie napastnik nie porzucił noża, posterunkowy w obronie własnej zrobił użytek z broni, kładąc trupem na miejscu Józefa Kwiatkowskiego. Syn Stanisław został aresztowany.

Strejk w Łasku zlikwidowany.

Łódź, 10 maja.

Trwający od kilku dni strejk w przemyśle drzewnym w Łasku wczoraj został ostatecznie zlikwidowany i robotnicy przystąpili już do pracy.

Na wspólnej konferencji przemysłowców i robotników osiągnięto porozumienie, na zasadzie którego robotnicy uzyskali podwyżkę płac.

Sądy pracy
wchodzą w życie 22 czerwca.

Łódź, 10 maja.

(x) Jak się „Express" dowiaduje, 22 czerwca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie o sądach pracy. Sądy te, są, jak wiadomo, powołane do rozstrzygania sporów między pracownikami a pracodawcami.

Wybory do i-by handlowo-przemysłowej
odbędą się w sierpniu.

Łódź, 10 maja.

(x) Dowiadujemy się, że w łonie władz toczą się obecnie narady w sprawie technicznego przeprowadzenia wyborów do izby przemysłowo - handlowej w Łodzi. Wybory te odbyć się mają w końcu lipca względnie w początkach sierpnia r. b. W tym mniej więcej czasie odbędą się również wybory do izby rzemieślniczej.

Przeciw nieróbstwu
Zw. Zawodowe solidaryzują się z magistratem.

Łódź, 10 maja.

(x) Magistrat rozpoczął, jak wiadomo" akcję przeciwko nieróbstwu robotników sezonowych, wychodząc z założenia, że robót tych nie można uważać za synekurę, tembardziej, że miasto ze względu na małą wydajność pracy ponosi olbrzymie szkody materjalne.

Zarządzenia magistratu w tej sprawie spotkały się z powszechnym aplauzem.

Dowiadujemy się, że jeden ze związków zawodowych wyraził magistratowi uznanie za zwalczanie nieróbstwa, oświadczając jednocześnie, że we własnym zakresie wystąpi również w formie jaknajenergiczniejszej przeciw niesumienności swych członków.

Lustracja m. Piotrkowa
została już ukończona.

Łódź, 10 maja.

(x) W swoim czasie donosiliśmy już o tem, że urząd wojewódzki dokonywał lustracji gospodarskiej miejskiej w Piotrkowie.

Obecnie dowiadujemy się, że lustracja została już zakończona, przyczem radca Kozłowski, który jej dokonywał znalazł wszystko w należytym porządku.

Stwierdził on tylko wielkie zadłużenie Piotrkowa który ma ogromne zobowiązania z tytułu swych pożyczek długoterminowych i dlatego znalazł się ostatnio w bardzo poważnych trudnościach.

Wyroki śmierci na Krymie

Moskwa, 10 maja.

Najwyższy sąd wojskowy przeprowadził na nadzwyczajnej sesji w Sewastopolu proces przeciwko uczestnikom ruchu kontrrewolucyjnego w Krymie. Ruch ten miał miejsce w latach 1925 i 1926. Ośmiu oskarżonych skazano na śmierć. 61 na dłuższe lub krótsze kary więzienne, jednak 14 z nich podpada pod amnestję październikową.

Wyroki śmierci zostały natychmiast wykonane. Rozstrzelany został płk. sztabu gen. Bogucki, który był duszą całego tego ruchu. W swoim czasie rozstrzelano przez wojska G. P. U. większą liczbę zwolenników Boguckiego w liczbie 200, bez procesu.

Fałszerze franków fran. w Belgji.

Paryż, 10 maja.

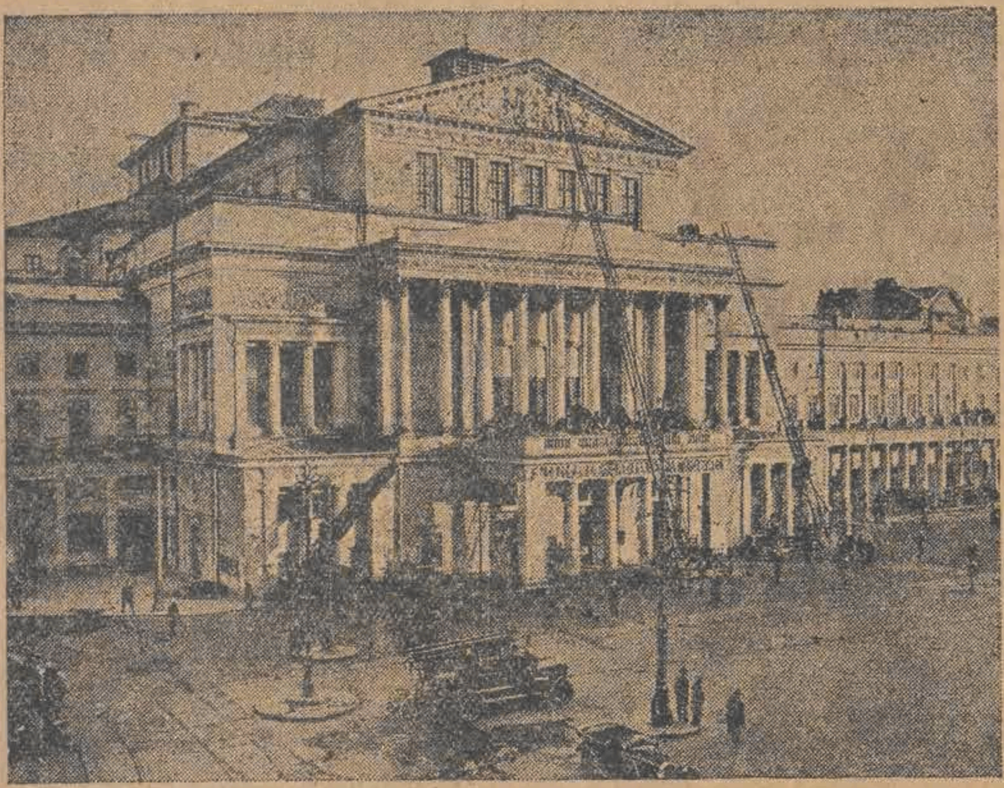
„Paris Midi" donosi z Brukseli o wykryciu bandy fałszerzy, która fabrykowała francuskie banknoty stufrankowe. Policja i sądy zajęły się już tą sprawą, zachowują jednak ścisłe milczenie, ponieważ w aferę tę są wmieszane wysoko postawione osobistości. W pewnym zamku w pobliżu Charleroy wykryto drukarnię falsyfikatów. Jak słychać oszustwa idą w miljony.

Rykow się rozpił.

Moskwa, 10 maja.

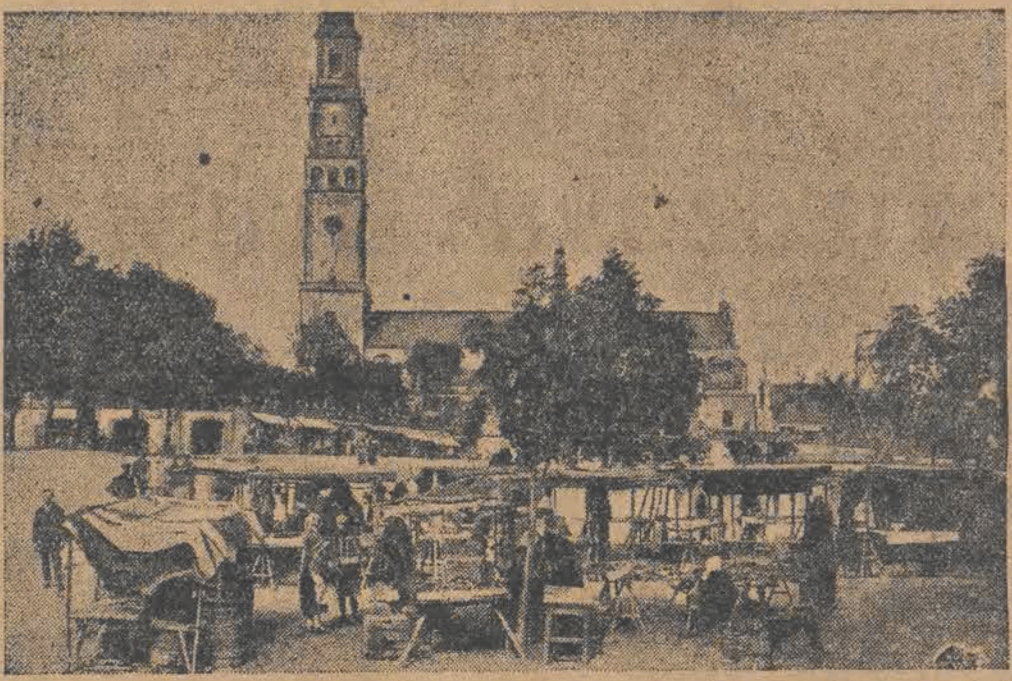
W kołach tutejszych zwracają uwagę na to, że nominalny szef rządu, prezes rady komisarzy ludowych Rykow nie bierze żadnego udziału w uroczystościach na cześć pary królewskiej afgańskiej.

Wtajemniczeni twierdzą, że dygnitarz sowiecki, znany ze swej słabości do spirytualjów, popadł ostatnio w okres picia bez upamiętania i miewa ataki białej gorączki.



Dla uczczenia króla Amanullaha, magistrat warszawski zorganizował sztuczny pożar. Opery (gmach Teatru Wielkiego na placu Teatralnym) i ściągnął dla gaszenia „ognia“ straż ogniową z całej stolicy.

Widok z Jasnej Góry.



Widok klasztoru, ujęty z najbardziej widocznej strony ze znajdującemi się tam straganami. Ze względu na tłumne pielgrzymki i wycieczki, zwłaszcza zagranicznych turystów, byłoby wskazane zajęcie się uporządkowaniem placu.

Krwawy generał meksykański nie umiał pisać i czytać

Mimo to był doskonałym wodzem.

Wśród niezliczonych kondotierów meksykańskich najpopularniejszą postacią jest generał Zapate, sławiony dotąd przez ludność jako jeden z twórców współczesnej republiki, pierwszy projektodawca reformy rolnej i zagorzały nieprzyjaciel wpływów cudzoziemskich w ojczyźnie.

Generała Zapate czczą jako bohatera narodowego, a o życiu jego i czynach krążą setki anegdot.

Był on bowiem człowiekiem o niezwykłej odwadze, posiadał ogromne zdolności wojskowe i organizacyjne pomimo zupełnego braku wykształcenia.

Łatwiej rozbijał w puch kilkakrotnie silniejszego od siebie nieprzyjaciela, niż niezręcznemi kleksami nagryzmolić potrafił swój podpis. Była to nielada ceremonja, generał Zapate nie umiał bowiem ani czytać, ani pisać.

W takiej chwili adjutanci musieli kryć się po kątach, bo generał kipiał złością. Brał do ręki pióro, wyciągał ramię na całą długość, zrzucał ze stołu wszystkie leżące na nim przedmioty i po kilku minutach uciążliwej pracy podpis był gotów.

Przeciwnikiem jego był generał Villa. Z nim stoczył Zapate niejedną bitwę. Wreszcie miało nastąpić pojednanie dwóch zaciętych wrogów.

Villa zaprosił Zapatę do swego domu celem zawarcia sojuszu.

Historyczne to w dziejach Meksyku spotkanie dwóch wodzów nie pozbawione było humorystyki.

Zapate wszedł do gabinetu Villi uzbrojony od stóp do głów.

Rękę trzymał na pistolecie i śledził każdy ruch gospodarza, który nie miał żadnej broni.

Po długiej rozmowie zawarto pakt przyjaźni, a Villa chciał ucałować i uściskać swego dotychczasowego wroga.

Zapate jednak zbliżywszy się do Villi, **obszukał najpierw jego kieszenie**, a dopiero nie znalazłszy w nich ani rewolweru, ani sztyletu, pozwolił na uścisk przyjacielski.

Przykrą plamą w dziejach kondotiera jest wymordowanie straży ogniowej w Meksyku.

Do końca życia wstydził się Zapate tej pomyłki i śmiertelnie się obrażał, gdy mu ją kto przypominał.

Było to podczas zajmowania stolicy. W chwili, gdy wojska Zapaty wkraczały do miasta, wybuchł pożar i zaalarmowano straż ogniową, która galopem spieszyła na miejsce wypadku.

Generałowi wydawało się, iż nieprzyjaciel ściąga siły i przygotowuje się do ataku, uderzył więc na straż ogniową i wyciął cały oddział złożony z 70 ludzi.

Zapate zginął w walce z generałem Obregonem.

Coś nowego z Berlina.

Stały rozwój awjacji niemieckiej.—Niemcy zwarjowali na punkcie hygjeny, nagości i łysin.—Odmładzanie i klasztor na kurację dematerjalizacji.

Na polach Tempelhofu wznoszą się hangary „Luft-Hansy“. Stąd wylatują co dzień i co noc aeroplany, pełniące służbę komunikacyjną między Berlinem a miastami Rzeszy i zagranicą. Od przedmieścia Bell-Alliance ciągnie się pole awjacyjne zupełnie równe, niezabudowane. Z boku tylko widać skromny budynek stacji, oraz wieżę sygnałową. O godzinie 3 pp. wylatuje aeroplan do Frankfurtu nad Menem. Obserwują go. Dwaj pasażerowie, mężczyźni w średnim wieku, zajmują miejsce w kabinie. Punktualnie o trzeciej motor puszczają w ruch, śmiga warczy, samolot unosi się w przestworza.

Z wywieszonych w poczekalni grafik dowiaduję się, iż „Luft Hanza“ przewiozła w ubiegłym roku 90.000 kilo towarów i poczty, oraz 70.000 pasażerów. Dwustu pilotów obsługuje 120 samolotów, które utrzymują komunikację na 80 linjach powietrznych.

Przechodzę do bufetu. Tutaj zastaję młode dziewczęta w sportowych strojach flirtujące wesoło z młodzieńcami w skórzanych kurtkach. Piloci i ich przyjaciółki. Jedno auto za drugiem podjeżdża przed budynek. Wysiadają z nich starsi, zażywni panowie, łysi jak kolano, ćmiący grube cygara. Pasażerowie? Nie, jak informuje mnie kelner, są to businesmani, którzy przyjeżdżają tu stale o tej samej godzinie, aby **odebrać kursy giełdowe, wysłane małym Junkersem z Paryża i wyekspedjować swe posyłki oraz pocztę.**

Tuż obok bufetu, w obszernej sali znajduje się urząd celny, kasa i biuro pocztowe. Tu szybko i sprawnie odbywa się clenie odbieranych z zagranicy przesyłek, opłata cła, ekspedycja poczty.

Awjacja niemiecka rozwija się niezmiernie szybko metodycznie. Niemcy nie szczędzą ani pieniędzy, ani pracy dla postawienia jej na wysokim poziomie.

***

Wraz z rozpoczynającym się sezonem wiosennym, z nadejściem ciepłych, słonecznych dni, rozpoczyna się w Berlinie sezon... nagości. Z właściwą niemcom metodyczną furją pedagogiczną i propagandystyczną rozwijają oni kult higjeny. Higjeny — opartej na niezliczonych kierunkach i wskazanych medycznych. Manja higjeniczna współczesnych Niemiec odznacza się nawet pewnym mistycyzmem, tak łatwo powstającym i rodzącym się w umysłach niemców.

Z ferworem quasi religijnym tysiące setki tysięcy młodych i starych kobiet i mężczyzn, dziewcząt i chłopców, bogatych i biednych **oddaje się kultowi jakiegobądź wybranego „systemu“ higjeny.**

Jedni wierzą wyłącznie w cudowną siłę leczniczą, uzdrawiającą — promieni ultrafioletowych, drudzy stosują kąpiele, słoneczne, lub powietrzne, trzeci wierzą tylko w cuda kąpieli, inni wreszcie uznają wyłącznie kurację djetyczną, masaż, gimnastykę..

Ale wszystko to razem wzięte rozpoczyna się i **sprowadza się do prawdziwego kultu nagości**, który triumfuje zarówno nad brzegami jezior podberlińskich, jak w laskach nad Szprewą i Hawelą. W imię higjeny policja i moralność publiczna zezwalają na wszystko, gdy ciepło i pogoda pozwalają na zrzucenie ze siebie krępujących ubrań. W mieście nie można tak łatwo pozbyć się ubrania — tak daleko jeszcześmy nie zaszli.

Wzamian pozbywają się mężczyźni włosów. Mnogie tysiące berlińczyków biega bez kapeluszy po mieście świecąc łysiną, błyszczącą i niepokalanie gołą i śliską, jakby ją kto natarł pomeksem. Tak starzy, jak młodzi. Co oni robią, aby tak łatwo pozbyć się włosów, trudno odgadnąć. **Sekret tej transformacji znany jest chyba tylko mistrzom sztuki fryzjerskiej.**

***

Trudno wprost wyobrazić sobie ile i jakich klinik, **sanatorjów, zakładów odmładzających** i wogóle obiecujących cuda odrodzenia znajduje się i wyrasa na złotadajnym asfalcie berlińskim. A wszystkie cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Mężczyźni chcą być młodzi, kobiety — i młode i piękne. Kto tylko ma pieniądze, funduje sobie kurację odmładzającą, regenerującą, odtłuszczającą etc. Na tem tle powstają dziwactwa, które jednak mają również swoich zwolenników.

Pewien lekarz, homeopata i zarazem buddysta, założył w Grunewaldzie, tuż pod miastem, sanatorjum-klasztor, w którem pacjenci przechodzą swoistą kurację polegającą **na rozmyślaniach, modłach, umartwianiu ciała, poznawaniu tajemnic Nirwany.**

Zakład urządzony jest zupełnie w stylu świątyń chińskich. Sam doktór i jego pacjenci wyglądają, jak ludzie, którzy już patrzą na księżą oborę. Celem kuracji jest „dematerjalizacja“ pacjenta i przyzwyczajenie go do lekceważenia cierpień, z których składa się życie.

Zdaje się, że o ile chodzi o „dematerjalizację“, kuracja osiąga świetne wyniki sądząc z wyglądu kuracjuszy. I pomyśleć, że nie brak ludzi, którzy płacą po paręset marek dziennie za rozkosz przebywania w zakładzie d-ra Hissa!

Rozłam wśród oficerów rezerwy.

Dlaczego istnieją w Łodzi 2 związki?-Senator Wodzinski podjął inicjatywę ich zjednoczenia.

Łódź, 10 maja.

Jedynym terenem, na którym panuje rozdźwięk między oficerami rezerwy jest Łódź.

Nie zmienia faktu „względność" tego dysonansu, t. zn. istnienie jedynie zewnętrznych jego oznak w postaci dwuch związków. Boć przecież dwa środowiska, skupiające tak wyjątkowo silnemi więzami połączonych ludzi, — tak nieziszczalnemi spoidłami, jakie stworzyły tragiczne lata służby wojskowej w okresie kilkuletniego szału krwi i żelaza — są zjawiskiem conajmniej chorobliwem, zjawiskiem, które powinno być tylko przejściowem.

Na jakiem tle powstało rozbicie tak silnego liczbowo związku?

Analizować szczegółowo tych spraw nie byłoby celowem!

Poważną rolę odegrały tu wypadki majowe.

Drugim klinem rozsadzającym pień związku **była kwestja przyjmowania oficerów polskich - żydów do związku oficerów Rezerwy.**

Motywy, jakiemi kierowali się w tych dość już odległych dniach poszczególni członkowie, broniąc tego czy innego stanowiska były niewątpliwie szczere, wynikające z zasadniczego kierunku myślenia.

Dziś jednak najwyższa już pora zarzucić zasłonę niepamięci na te fragmenty i **stanąć na szańcu wspólnych obowiązków, wagę swą i skalą rozpiętości wcale niepowszednich.**

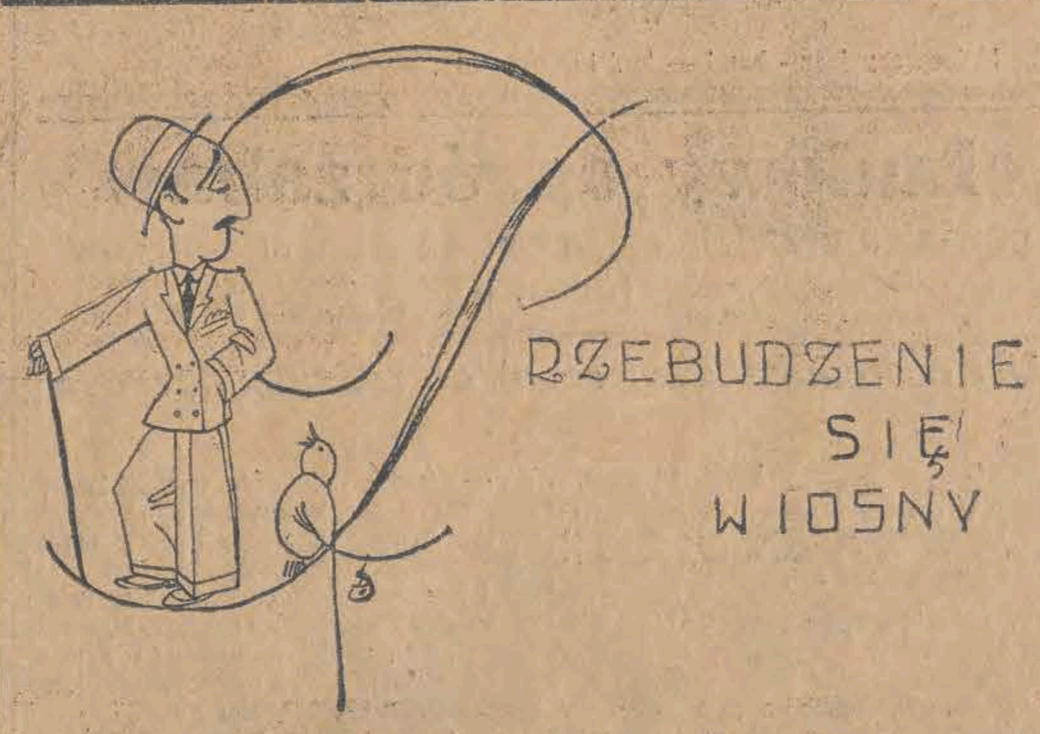
Maj 1926 r. **nie może w żadnym wypadku** być już powodem rozłamu wśród oficerów rezerwy!

Wystarczy choćby zaznaczyć, iż gen. **Dowbór - Muśnicki najoficjalniej wskazał na konieczność podporządkowania się woli Marsz. Piłsudskiego i oddania Mu wszystkich sił do współpracy nad świętem dziełem utrwalania zrębów mocarstwowego bytu Polski.**

Ten więc motyw nie może być istotnym. Co więcej w obecnych warunkach — w atmosferze konsolidacji pierwiastków twórczych ludziom zasłużonym w wywalczaniu wolnych dla narodu dni nie wolno świecić złym przykładem niejednomyślności!

Należy się spodziewać, że ze strony zarządów obydwu związków, a przedewszystkiem z inicjatywy **prezesa p. senatora Wodzińskiego** zjednoczenie oficerów rezerwy stanie się w najbliższych dniach faktem dokonanym, który ogół oficerów powita z serdecznym poklaskiem.

Henryk P.



Pod takim tytułem rozpoczyna jutro „Express" wielką rewję wiosenną, ilustrującą przygody miłosne don-Juana Cypermana. Rysunki wykonał art.-mal. **Stanisław Dobrzyński.**

Będziemy latać

na linji Łódź—Warszawa i Łódź—Poznań.

Łódź na szlaku linji międzynarodowych.

Łódź, 10 maja.

(x) W swoim czasie donosiliśmy już obszernie o tem, że wskutek zatargu między LOPP-em a tow. „Aerolot" Łódź pozbawiona została komunikacji lotniczej z innemi ośrodkami kraju i zagranicy.

Dowiadujemy się obecnie, że pertraktacje z tow. „Aerolot" w sprawie podjęcia komunikacji zostały definitywnie zaniechane, natomiast w najbliższym czasie, skoro nadejdą tylko do kraju nowe aparaty, **eksploatację na linji Łódź — Warszawa i Łódź — Poznań podjąć ma tow. „Aero" z Poznania.**

Jednocześnie dowiadujemy się, że czynione są energiczne starania w **kierunku wciągnięcia Łodzi w sieć wielkich linji międzynarodowych.** W sprawie tej „Express" również zabierał już niejednokrotnie głos, wskazując na to, że Łódź w interesie gospodarczym kraju i w interesie rozwoju lotnictwa pasażerskiego winna się stać się węzłowym punktem na wielkich międzynarodowych klakach powietrznych. **Uwagi nasze nie pozostały bez echa, gdyż, jak nam donoszą, w najbliższym czasie powstać ma kilka nowych towarzystw, które utrzymywać będą komunikację szczególnie między większemi ośrodkami w kraju i zagranicą.**

Czy pan się nazywa Marek?

czyli opowieść pospolita o kradzieży zegarka.

Łódź, 10 maja.

P. Józefa Martka, powracającego do domu z pracy, na ulicy Łąkowej zaczepili dwaj młodzi mężczyźni.

— Czy pan się nazywa Marek? — spytał go jeden z nieznajomych.

— Tak jest.

— Jestem synem pańskiej dobrej znajomej Nazywam się Kowalewski.

P. Marek bardzo ucieszył się z tego spotkania i zaprosił młodzieńców do restauracji, gdzie wypili kilka kieliszków wódki.

Gdy wyszli z knajpy, Kowalewski uścisnął serdecznie p. Marka i zawołał.

Pan jest złotym człowiekiem! Tyle lat już żyję na świecie, a nigdy nie spotkałem tak sympatycznej osoby. Jestem gotów skoczyć w ogień za panem.

— A dlaczego pan skradł mi zegarek? — odparł mu spokojnie p. Marek.

Kowalewski nie zmieszał się i zawołał z oburzeniem

— Dziwię się, że pan mnie podejrzewa w tak niecny czyn! Jestem z gruntu uczciwym człowiekiem!

— A jednak pan skradł zegarek — twierdził pan M. — przed chwilą miałem go w kieszeni.

Młodzieńcy „obrazili się" i nie żegnając się nawet z panem M. szybko się oddalili.

Ten zaś niezwłocznie wezwał policję.

Młodzieńców przyłapano w parku Poniatowskiego.

Okazało się, że zegarek miał przy sobie Edward Rau, kolega Kowalewskiego wobec czego aresztowano ich.

Rau okazał się notorycznym złodziejem, kilkakrotnie już karanym za kradzieże.

Kowalewskiego, jako zdradzającego objawy choroby umysłowej oddano obserwacjom lekarskim. Jako niepoczytalny został zwolniony z odpowiedzialności karnej.

Rana wczoraj skazano na rok i 6 miesięcy więzienia.

Pod kołami samochodu.

Łódź, 10 maja.

Na ulicy Piotrkowskiej dostał się pod koła samochodu Motyl Makowski, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 19.

Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Szoferowi Henrykowi Rychterowi, zamieszkałemu przy ulicy Lutomierskiej 10, policja spisała protokół.

Najbogatszy belgijczyk.



Baron Loewenstein jest najbogatszym człowiekiem w Belgji. Obecnie organizuje on wielki trust stalowo - elektryczny.

Rozbudowa lotniska łódzkiego.

Łódź, 10 maja.

(x) Jak się „Express" dowiaduje, na lotnisku łódzkim rozpocząć się mają niebawem prace mające na celu rozbudowę i powiększenie lotniska oraz przystosowanie go zarówno do komunikacji powietrznej, jak i celów wojskowych.

W tej chwili opracowywane są odnośne plany geologiczne lotniska.

Kradzież.

Łódź, 10 maja.

W fabryce K. T. Buhlego przy ulicy Hipotecznej 9 skradziono 4 sztuki towarów jedwabnych wartości 5000 złotych.

O kradzieży zawiadomiono policję, która dotychczas sprawców nie ujęła.

Kandydat do nagrody pokoju Nobla.



Frank Kellog, kierownik polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych ma otrzymać w roku bieżącym nagrodę Nobla. — Kellog urodził się w r. 1856. W r. 1917 został senatorem, w 1924 — ambasadorem amerykańskim w Londynie, od r. 1925 jest podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie.

Komunikat do prasy.

—:—

Niniejszym protestujemy, iż komunikat pod tytułem „Walka z nadmiernemi cenami superfosfatu" nie został wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa, — jak to mieliśmy możność w ostatnich dniach dokładnie stwierdzić, — a został rozesłanym do prasy przez jedną z warszawskich spółdzielczych organizacji rolniczo - handlowych.

Ponieważ autorytatywne komunikaty w sprawie zebrań organizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa ma prawo publikować wyłącznie tylko to Ministerstwo, — uważamy atak na nasz przemysł, skierowany ze strony tej organizacji handlowej, za sprawę nad którą należy przejść całkowicie do porządku dziennego.

ZWIĄZEK
PRZEMYSŁ SUPERFOSFATOWY

Zamach samobójczy 18-letniej dziewczyny w Juljanowie.

Łódź, 10 maja.

W polu w pobliżu Juljanowa targnęła się na życie 18-letnia Dobora Rubinówna, zamieszkała przy ulicy Mickiewicza 11. Młoda dziewczyna napiła się większej dozy esencji octowej.

Pogotowie w stanie bardzo ciężkim przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana.

Przejechany przez tramwaj.

Łódź, 10 maja.

Na ulicy Skwerowej został przejechany przez tramwaj Icek Mierocki, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 113.

Doznał on ciężkich obrażeń całego ciała.

Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala Anny Marji.

Pabjanice trują szczury.

Magistrat miasta Pabjanic w dniu 27 i 28 kwietnia truł szczury. Akcja była bardzo udatna, gdyż moc szczurów wyginęło. Za najlepsze rezultaty magistrat wypłacił 200 złotych nagród, z których 50 złotych, jako I nagrodę, otrzymał dozorca domu przy ul. Fabrycznej Nr. 1 Tadeusz Osiński.

Do trucia szczurów była użyta trutka cebuli morskiej dostarczona przez laboratorjum A. Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej.



— Podobno jutro w więzieniu zwolni się kilka miejsc. Nareszcie będziemy znów mieli gdzie mieszkać.



A propos...

W szpitalu wojskowym leżał od kilku dni poborowy Natan Lejbowicz, skarżąc się na silne bóle w żołądku. Lekarze nie mogli dojść przyczyny tych boleści.

Dziś rano sanitarjusz stwierdził, że Natan Lejbowicz umarł.

Na to jeden z żołnierzy:

— Ma szczęście gość! Dziś właśnie mieli go za symulację do aresztu wpakować!

***

Jakiś bardzo zdenerwowany pan przygląda się tragarzom, stojącym w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 31. Wreszcie wybiera najroślejszego, barczystego draba i zwraca się doń z propozycją następującą:

— Proszę pana, chciałbym sprawić memu Heńkowi porządne wały. Możeby się pan podjął i ile pan bierze za godzinę?...

***

Wyjątek z odezwy monarchistów:

— Kto nie jest monarchistą, ten jest wrogiem Rzeczypospolitej Polskiej.

***

Gancegał opowiadał w gronie przyjaciół następującą historyjkę:

— Zimna krew, moi kochani, to jedna z największych zalet charakteru. Jest to nietylko piękna, ale i pożyteczna cecha. Dam wam przykład. Wybuchł kiedyś pożar w przepełnionym teatrze. Widzów ogarnęła panika. W straszliwym popłochu zaczęli cisnąć się do drzwi. Wtedy jakiś pan, który nie stracił przytomności umysłu wszedł na krzesło i krzyknął:

— Zaklinam was! Uspokójcie się! Niema najmniejszego powodu do paniki! Niebezpieczeństwo minęło! Proszę, aby wszyscy natychmiast wrócili na swe miejsca!

Zimna krew tego pana podziałała na tłum. Wszyscy uspokoili się i wrócili na swe miejsce.

I wszyscy się spalili.

Tak jest, drodzy przyjaciele, przytomność umysłu, to jedna z najpiękniejszych zalet charakteru!

TEATR MIEJSKI.

Znakomity artysta Teatru Narodowego, porywający odtwórca roli tytułowej w wspaniale wystawionym dramacie fantastycznym J. Zorrilli „Don Juan Tenorio" zabawi w naszem mieście już tylko parę dni.

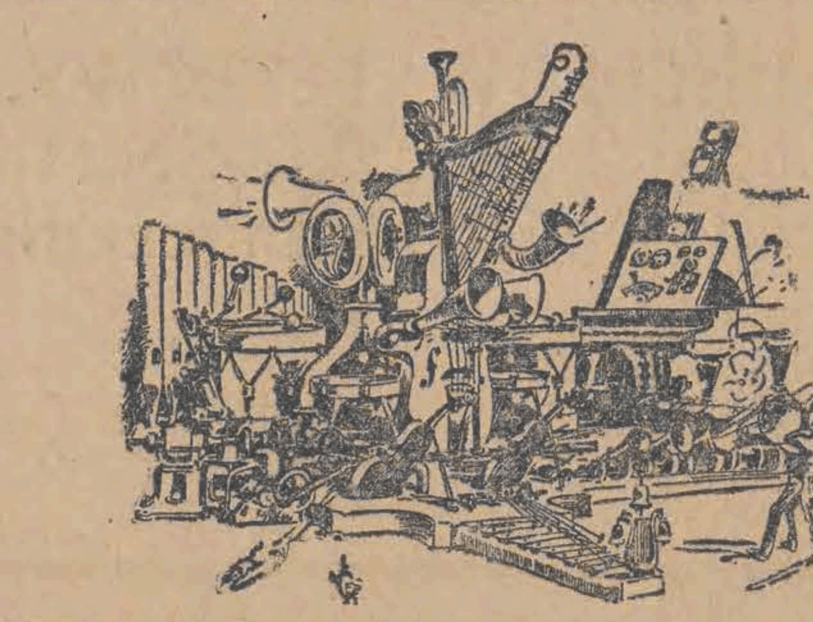
Dziś, czwartek i jutro, piątek, odbędą się ostatnie dwa wieczorowe występy Józefa Węgrzyna; nadto świetny artysta wystąpi jeszcze w „Don Juanie" dodatkowo w sobotę popołudniu.

„MAŁGORZATKA Z NAWARRY" Z JADWIGĄ SMOSARSKĄ.

Sensacją bieżącego tygodnia teatralnego w Teatrze Miejskim będzie niewątpliwie premjera wesołej, pogodnej pełnej werwy i sentymentu komedji paryskiej W. Fodora „Małgorzatka z Nawarry" (w Warszawie granej pod tytułem „Premjer") — w której to komedji w roli głównej bohaterki sztuki wystąpi znana polska gwiazda filmowa p. Jadwiga Smosarska.

TEATR KAMERALNY.

Teatr Kameralny gra jeszcze tylko cztery razy wesołą komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu".



Najnowszy jazz - band — tani i oryginalny.

Ludowy ogród zabaw

powinien urządzić magistrat na jednym z placów łódzkich.

List czytelnika „Expressu" do redakcji naszego pisma.

Łódź, 10 maja.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list, który ze względu na wzniosłe intencje autora umieszczamy bez zmian:

W ubiegłym roku związek akademików łódzkich w celu zasilenia swej kasy urządził na Placu Dąbrowskiego coś w rodzaju berlińskiego „Luna-parku". Była tam powietrzna kolejka i elektryczna huśtawka, i karuzel, słowem — za kilka groszy ludziska bawili się wesoło, a bardziej egzaltowane łodzianki i ekscentryczni łodzianie znajdowali tam ujście dla swego żywiołowego temperamentu, przeżywając najbardziej wyrafinowane emocje.

Grunt, że **była to rozrywka nie gorsza od innych** i o ile mi wiadomo zeszłoroczny „Luna-park" na placu Dąbrowskiego cieszył się wielkiem powodzeniem.

Zbliża się lato. Nie każdy może sobie pozwolić na kosztowny acz bardzo przyjemny wyjazd do uzdrowisk lub chociażby na wieś. Wielu łodzian nie ma wogóle zamiaru wyjechać na lato z Łodzi, a do tych zaliczyć trzeba przedewszystkiem **uboższe sfery mieszkańców naszego grodu.**

Pobyt w Łodzi latem nie należy do zbyt wielkich przyjemności. Owszem, mamy ogrody i parki, ale o tem lepiej chyba nie wspominać. Przedsmak tych przyjemności daje się już dziś we znaki — **(patrz w kronice wypadków: awantury w parku Sienkiewicza).**

Czy wobec tego nie byłoby wskazane, ażeby magistrat łódzki powziął myśl urządzenia „Luna-parku" w Łodzi na własny rachunek? O kosztach, związanych z tą miejską imprezą nie może być mowy, albowiem **przedsiębiorstwo takie powinno jeszcze dać zyski.**

W okresie braku mieszkań, budowy kanalizacji, reparacji bruków i t. p. ważnych spraw kwestja ogrodu zabaw może się wydawać pozornie śmieszną i niepoważną, lecz zaznaczam tylko **pozornie**, gdyż w istocie rzeczy godziwa i popularna rozrywka dla szerokich mas nie jest wcale czemś błahem, ani śmiesznem.

W Warszawie otworzono niedawno ogród zoologiczny, który ściąga stale tłumy publiczności. Obecnie zaś magistrat stołeczny przystępuje do urządzenia przy ogrodzie zoologicznym ludowego ogrodu zabaw właśnie **na wzór imprezy akademików łódzkich,** o której wspominałem na początku. Projektowane jest urządzenie kiosków z ruchomą podłogą, krzywych zwierciadeł, strzelnic, siłomierzy, kolejek powietrznych itp.

Jak widać więc stolica rzecz tę poważnie traktuje.

Czemuby więc w Łodzi nie pomyślano o podobnej imprezie dla szerokich mas, które szczególnie w porze letniej odczuwają brak godziwych rozrywek?

Andrzej Filipiak.

Jak wybrano miss France

najpiękniejszą dziewczynę Francji?

Dnia 7 maja miss France, najpiękniejsza dziewczyna Francji wsiadła na okręt, który zawiezie ją do Ameryki, gdzie ubiegać się będzie o tytuł najpiękniejszej dziewczyny świata, tytuł bezsprzecznie będący marzeniem każdej chyba kobiety!

Miss France nazywa się m-lle Raymonde Allain ma lat 18 i jest córką adwokata paryskiego. Wyposażona w urocze toalety znanego magazynu M-me Jenny, jest pewna, że wśród pięknych swych współzawodniczek, będzie najpiękniejsza.

Czemużby nie? Przecież już we Francji odniosła wielkie zwycięstwo.

Z 300 kandydatek, które zgłosiły się na konkurs piękności tylko 100 uznano za godne do przystąpienia do tych jedynych w swoim rodzaju zawodów.

Ostateczna walka rozegrała się w ogromnej sali dziennika „Journal". Na miejscu przeznaczonem dla publiczności zasiedli: matki, siostry, przyjaciółki i przyjaciele „najpiękniejszych", na scenie zajęła miejsce za zapuszczoną kurtyną „jury" pod przewodnictwem dziennikarza Maurice de Waleffe.

Zebrani w sali nie widzieli nic, słyszeli tylko z za kurtyny głos wywołujący numery i wiedzieli, że przed sędziami, wśród których znajdowali się malarz Van Dongen, m-me Jenny, rzeźbiarz Moreau-Vauthier, fotograf Manuel, defilują „piękności", każda w stroju spacerowym a potem wieczorowym.

Defilada piękności Francji trwała kilka godzin. Po upływie dwu godzin przewodniczący Waleffe ukazał się przed kurtyną i grzecznie wyprosił z sali publiczność, mówiąc, że sąd musi jeszcze dość długo pracować i potrzebuje spokoju. Obwieścił też, że rezultaty sądu wiadome będą nazajutrz.

Największą ilość głosów otrzymała ciemnowłosa Raymonde Allain, która pobiła też stającą do konkursu zeszłoroczną miss France.

Na 13 sędziów 10 oddało głos swój pannie Allain.

99 zazdrosnych konkurentek zostało na placu.

Usiłowały one obrzydzić piękność w oczach opinji.

Mówiły, że ma „za małe oczy" „za blisko nosa" „brzydkie ciało" „nic niemówiące usta" że to „wogóle skandal!".

Ale Raymonda nie mogła już nawet słyszeć tych uwag. Wzięli ją, bowiem, natychmiast po wyroku, w niewolę reporterzy.

Opowiedziała im, że:

Nigdy nie obcinała włosów.

Chciałaby grać w filmach.

Ma sześcioletniego braciszka, którego bardzo kocha.

Uczy się po angielsku nanowo, gdyż jako dziecko dwa lata mieszkała w Ameryce i znała ten język.

Cieszy się, że dostanie toalety z wielkiego magazynu, i że sfotografuje ją słynny Manuel.



Z gejszy--aktorką.

W jaki sposób dokonała się europeizacja teatru w Japonji?

Tokio w maju.

Teatr w Japonji dopiero bardzo niedawno wzbił się na wyżyny sztuki europejskiej. Widowiska sceniczne mają tam wprawdzie historję bardzo starą, istniały jeszcze przed wieloma setkami lat, jednak był to teatr na poziomie różniącym się zasadniczo od europejskiego.

Narówni z teatrem chińskim — różnił się, pomiędzy innemi, od naszego również tym charakterystycznym szczegółem, że nie było w nim kobiet. Role żeńskie grane były wyłącznie przez mężczyzn.

Obecnie Jokohama, Tokio i szereg innych miast mają teatry, wzorujące się na europejskich i nie ustępujące im poziomem swym ani pod względem technicznym, ani repertuarowym.

Repertuar składa się ze sztuk oryginalnych japońskich (autorzy ich znajdują się mocno pod wpływem europejskich mistrzów sceny, jak: Ibsen, Dumas, Bernard Shaw) albo tłumaczonych. Ostatnio przyjęli japończycy nawet Wyspiańskiego i Przybyszewskiego, o czem w swoim czasie donosił „Express".

Zwrot ku europejskości dokonał się zaledwie przed trzydziestu laty, przyczyniła się zaś do tego pośrednio znana również w Europie znakomita tragiczka japońska Sada Yacco.

Była to pierwsza japonka, która przełamała odwieczną tradycję, wkraczając na scenę jako aktorka. Przełom ten był dziełem przypadku, a wpłynął jednak zasadniczo na cały teatr japoński.

Oto, co o tem opowiada sama Sada Yacco:

Urodziłam się w Tokio. Byłam gejszą od tańca i śpiewu. W 13-ym roku wydał mię ojciec za Kawakami'ego. Kawakami trudnił się polityką. Gdy mu się jednak nie udało dostać do parlamentu, zamienił arenę polityczną na scenę. Pragnął na nowo wskrzesić starą szkołę realistyki japońskiej na scenie i otworzył teatr. Przed 30 laty podjął pierwsze tournee po Ameryce i Europie. Była to moja pierwsza podróż.

Przybyliśmy do San Francisco. Wieczorem przed premjerą zdarzył się fakt, który zdecydował o mej przyszłości. Teatr był wyprzedany, tymczasem partner mego męża, mający grać rolę kobiecą, nagle zachorował. Wpadłam wówczas na myśl zastąpienia go. Nigdy bowiem przedtem nie wystąpiłam w teatrze męża, gdyż prawa japońskie zabraniają kobietom występywać na scenie z mężczyznami. Lecz tu, na obczyźnie, odważyłam się. Sukces był olbrzymi.

Kiedy raz później, przedstawiona królowej Wiktorji w Londynie, zostałam zagadnięta, jakiej pragnę łaski, poprosiłam o wstawienie się za mną do mikada o pozwolenie na występowanie w Japonji na scenie wraz z Kawa-Kami. W 3 dni nadeszło pozwolenie..."

Za przykładem Sado Yacco poszły szybko inne japonki i tak dokonał się pierwszy zasadniczy krok ku europeizacji teatru japońskiego.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że Sada Yacco w swojm tournee po Europie zawitała w roku 19011 również do Łodzi i dała z wielkiem powodzeniem dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim przy ulicy Konstantynowskiej.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie „Kazimierz Wielki i Esterka". Ceny miejsc od 60 groszy do 3 zł. — W sobotę o godz. 4.20 po południu.

Hotel tylko dla pijaków

powstał na granicy kalifornijsko-meksykańskiej.

Na kalifornijsko-meksykańskiej granicy powstał przed niedawnym czasem hotel zbudowany i urządzony kosztem rządu Stanów Zjednoczonych.

Gospoda ta ma osobliwe przeznaczenie, przyjmuje bowiem tylko pijaków i trzyma ich dopóty, dopóki nie odzyskają pełnej świadomości i równowagi umysłu.

Postawienie takiego hotelu było konieczne.

Codziennie bowiem setki amerykańskich samochodów przejeżdżało granicę meksykańską, a gdy podróżni wracali do ojczyzny, samochody ich zataczały groźne zygzaki, kończące się nieraz tragicznie. Wiele osób zapłaciło za swój różowy humor kalectwem lub śmiercią.

Obecnie straż graniczna zatrzymuje brykające samochody, a pijanych gości odstawia do hotelu, aby się mogli wyspać i w stanie trzeźwym odbyć resztę drogi.

Hotel dla pijaków nie jest tani, za dobę z dwukrotną kąpielą liczą od osoby po 10 dolarów. Często jednak podróżni wracający z wesołej zabawy w Meksyku nie mają gotówki, gdyż przepili wszystko do ostatniego centa.

I na to jest sposób.

Zarząd hotelu kredytuje pobyt, kładzie areszt na samochód, a otrzeźwionym wręcza bilet kolejowy do ich miejsca pobytu.

W wyjątkowych wypadkach pożycza 1 dolara na wysłanie depeszy po pieniądze.

Hotel pijaków stanowi taką osobliwość, iż wielu turystów przyjeżdża tam aby oglądać sceny rozgrywające się codziennie przy przyjmowaniu podochoconych gości.

Zakłady przemysłowe mordercy

w których pracują sami b. kryminaliści.

Amerykański milioner M. Pensendorfer nabył ostatnio w Nowym Jorku nowe wielkie przedsiębiorstwo, w którem dał pracę wyłącznie przestępcom, którzy odbyli wyznaczoną im karę. Pensendorfer jest od dawna już właścicielem wielkiej fabryki zatrudniającej również robotników, pochodzących tylko ze sfer przestępczych.

Wszyscy oni są byłymi jego towarzyszami w murach zakładu karnego Castern Penitentiary, w którym do niedawna jeszcze odsiadywał karę Pensendorfer skazany pierwotnie na karę śmierci, a następnie na dożywotnie więzienie.

Otrzymał on wyrok śmierci przez powieszenie — nieznano wówczas bowiem jeszcze elektrycznego fotela — za zabójstwo, popełnione na osobie swego teścia. Podczas gorącej kłótni zmiażdżył on teściowi czaszkę młotem, przyczem śledztwo wykazało, że zbrodnię tę popełnił z premedytacją.

Wyrok ten jednakże na skutek gorącej akcji prasowej został złagodzony, do wiedziano bowiem, że zamordowany był wyjątkowo surowym, złym i okrutnym człowiekiem, przyczem, jako 70-letniemu starcowi nie wiele już mu się od życia należało — słowem Persendorfowi zamieniono karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

W więzieniu zajmował się on różnemi rzemiosłami wkrótce poczynił dwa wynalazki, które opatentował i które przyniosły mu 50 tysięcy dolarów.

Suma ta była podwaliną jego przyszłego majątku. Na skutek bowiem nienagannego prowadzenia się naczelnik więzienia wystąpił do prezydenta o ułaskawienie i Pensendorfer odzyskał wolność.

Założył on po opuszczeniu murów więziennych rozmaite fabryki i przedsiębiorstwa, w których stosowane są jego wynalazki i które zdobyły mu miljonową fortunę. We wszystkich jego zakładach pracują wyłącznie ludzie, którzy byli karani więzieniem i odbyli termin swej kary.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Postępy techniki wyborczej.

Fotografowanie list zamiast przepisywania.

Wybory do izb ustawodawczych przywodzą na myśl ile to błędów i nieścisłości zawierały listy wyborców, sporządzone u nas od wypadku do wypadku.

Ponieważ technika wyborów nie pozwala na obywanie się bez list, które zresztą każdy wyborca winien sprawdzić, dla upewnienia się, czy nie został pominięty, więc też ich sporządzanie w paru egzemplarzach w większych zwłaszcza zbiorowiskach ludzkich kosztowało bar dzo wiele pieniędzy i czasu.

Przepisywanie takich list nawet przy wyjątkowej szybkości piszących musi zajmować sporo czasu. To też Francja podczas ostatnich wyborów skorzystała w niektórych obwodach głosowania z nowego wynalazku, pozwalającego na sfotografowanie stronicami całej listy wyborców w czasie bardzo krótkim.

Sposób sporządzania takich fotografji polega na tem, że spis wyborców umieszcza się w szklanej ramie pod silnym reflektorem; każda strona listy pod wpływem bardzo silnego naświetlenia tworzy w ciemni optycznej negatyw, uwieczniany na specjalnym wrażliwym papierze.

Wystarczy więc, by jedna osoba, odwracała karty listy wyborców, druga zaś gasiła lub zapalała światło reflektora obracając jednocześnie walcem, na który nawinięty jest papier do zdjęć.

Dzięki temu wynalazkowi można przepisać listę o dziesięciu tysiącach naz wisk w ciągu godziny. Jest to robota kil kadziesiąt razy szybsza od przepisywania ręcznego. Wynalazek ma jeszcze i tę wartość, że dzięki niemu unikniąć można wszelkich błędów, których podczas przepisywania ręcznie powstaje tak wie le.

Turniej... krów w Szwajcarji.

Szampionka, która uległa rozogn̄ionemu jamnikowi.

W Szwajcarji zachowało się w całym szeregu miejscowości wiele bardzo ciekawych uroczystości ludowych. Do jednych z takich należy bardzo oryginalny turniej.... krów, odbywający się co roku w malowniczem miasteczku Martigny. Miasteczko to zresztą ma także swoją przeszłość historyczną, w niem to odbył cesarz Napoleon rewje wojsk przed sławnem przejściem Alp.

W końcu zeszłego tygodnia odbył się taki turniej, przy udziale licznie zebranej publiczności. Od pierwszej chwili, kiedy młode szampionki z Val d'Herem znalazły się na arenie, zaatakowały jedne drugich z ogromną gwałtownością. Jednak że w krótkim czasie cała uwaga publiczności zwrócona została na stare bohaterki, znane ze swych walk, które ze spuszczonemi głowami, a nozdrzami rozdętemi walczyły o honor ich stada.

Ale oto w chwili decydującej gdy miał się rozpocząć ostatni okres walki i na placu pozostało tylko osiem krów a między nimi faworytka, nosząca miano „Germaine", która zresztą atakowała już piątą swą ofiarę, raptem jamnik, podniecony widocznie hałasem wyrwał się swemu panu i nie wiele myśląc ukąsił sławną szampionkę w ogon.

„Germaine" zapomniała w bólu o przeciwniczce, zapomniała o walce i za częła jak opętana biegać po arenie, siejąc postrach pomiędzy publicznością. Jednakże po chwili popłochu, szampion ki uspokojone nieco po tej nieoczekiwanej psiej dygresji, powróciły na plac bitwy i zwycięska „Germaine" raz jeszcze została proklamowaną królową turnieju.

STOWARZYSZENIE ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH.

Koło łódzkie Stowarzyszenia elektrotechników polskich urządza w dniu dzisiejszym w lokalu stowarzyszenia techników, Piotrkowska 102, o godz. 8-ej wiecz. zebranie odczytowe, na którem wygłoszone zostaną 2 ciekawe dla elektrotechników odczyty, ilustrowane przezroczami, a mianowicie: inż. Kaniewski z Warszawy mówić będzie „O generatorach elektrycznych", a inż. Gogolewski z fabryki Brown Boveri w Żychlinie „O transformatorach". Wstęp dla gości dozwolony.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

68)

Kornblum westchnął głęboko. — Trudno, zakochani muszą cierpieć, muszą niejedno słuchać i milczeć. Taki jest los zakochanych.

Do salonu wszedł wuj Lorenz, którego uradowana Irena pobiegła naprzeciw.

Lorenz przywitał się z panami, i ujrzawszy w wazonie ustawione przez Irenę kwiaty, porozumiał się z nią wzro kiem, uśmiechnąwszy się szelmowsko.

Rozmowa potoczyła się na temat włamania do Kornbluma.

— Nigdybym nie podejrzewał mojej pokojówki. Dzisiaj jednak nikogo nie możemy być pewnym, tembardziej, że tacy włamywacze specjalnie polują na naiwne ofiary. Żal mi dziewczyny.

Tutaj bankier zaczął coś panom szeptem opowiadać. Irena słyszała tylko urywki rozmowy.

Panowie śmieli się serdecznie.

— A Porsche szukał listu w mojej kasie... — śmiał się Kornblum, z zadowolenia klepiąc się po kolanie.

Irena zadrżała: list d-ra Ruśkiewicza spokojnie spoczywał w jej biureczku.

— To nieładnie, tajemnice w mojej obecności — powiedziała udając obrażona.

Lorenz i Kornblum poczęli się uspra wiedliwiać.

— No już zgoda — wybaczyła Irena, podając ramię wujowi Maksowi. — Panowie zostają na kolacji. Martę już zawiadomiłam popołudniu. Zaraz tutaj będzie.

— Doskonale wszystko aranżujesz — powiedział zadowolony Lorenz.

***

Różycki w południe spotkał na kory tarzu hotelowym zapłakaną m-lle Ferrary. Chciała go wyminąć, jednak zatrzymał ją:

— Cóż to pani taka zapłakana? To nieładnie tak się mazać, jak małe dziecko.

Małgorzatka uśmiechnęła się.

— Dziękuję pani serdecznie za zajęcie się naszą sprawą. Gdyby nie pani Bóg wie jak długo by nas jeszcze trzymano — mówił Różycki mocno ściskając dłoń tancerki.

M-lle Ferrary stanęła w ponsach.

— Niema za co panie Stasiu — odpowiedziała smutnie. — Skąd pan wie o naszej eskapadzie do sędziego?

Różycki zrobił zdziwioną minę.

— Mówię o „naszej" eskapadzie, gdyż byłam razem z panną Ireną, pańska narzeczoną, przemiła osoba.

— Irena też była? Gdzieście się panie spotkały, czyście razem poszły do sędziego? — pytał zaciekawiony Różycki. Höflich opowiadał mi tylko o tem że to pani nas ratowała swemi zeznaniami.

— Pańska narzeczona była ze mną. Zresztą niema o czem mówić. Wyjeżdżamy. Niech się pan ze mną pożegna, chyba już nazawsze — powiedziała Małgorzatka wyciągając dłoń do Różyckiego.

Łzy cisnęły się jej do oczu.

— Cóż to tak nagle? Czyjeż to postanowienie? — dopytywał się Różycki.

— Musimy jeszcze dziś wyjechać, ciotka Luiza nagli.

— Co się stało?

— Wpadnę do pana za chwilę. Opowiem panu wszystko — odpowiedziała tancerka i pobiegła w stronę swego pokoju.

Różycki pogwizdując wyszedł na miasto, gdzie do obiadu załatwiał razem z Höflichem sprawę lokalu na biuro organizowanego przedsiębiorstwa.

— Dlaczegoś mi nic nie mówił, że Irena była u sędziego śledczego — spytał Różycki przyjaciela, gdy po załatwieniu interesów zasiedli do obiadu w „Louvrze?".

— Cicho! Udawaj, że nic o tem nie wiesz. Truda mi o tem opowiadała, ale Irena żądała od niej bezwzględnej dyskrecji, aby Dreszer się nie dowiedział, że była z nami w hotelu. Różycki podobno już coś niecoś Dreszerowi naplotkował o tem, że Irena składała zeznania, ale jeszcze wszystkiego sam nie wie.

Pękłby ze złości, gdyby wiedział, że jego „narzeczona" chodzi z nami po hotelach, bądź co bądź brzmi to dość pikantnie — śmiał się zadowolony Höflich.

Przyjaciele duszkiem wypili podane piwo.

Dopiero o czwartej popołudniu powrócił Różycki do hotelu. Chciał się zdrzemnąć cokolwiek, gdy zapukano.

Do pokoju wpadła Ferrary. Odziana była w strój podróżny, w małym miękkim kapelusiku, getrach na nogach.

— Żegnam pana, panie Stasiu. Życzę dużo, dużo szczęścia.

— Już jedziecie? — zawołał Różycki, zrywając się z kanapki.

— Niech pan o mnie trochę pamięta, dobrze? Napiszę do pana, pozwoli pan? Proszę mi przysłać zawiadomienie o swym ślubie.

— Dobrze, moja Małgorzatko, ale jaki jest powód tego pośpiechu?

— Napiszę panu z drogi, teraz już nie na nas najwyższy czas.

Różycki starał się zatrzymać tancerkę, ale ciotka Luiza zapukała do drzwi, nagląc Małgorzatkę:

— Margot! Prędzej! Spóźnimy się jeszcze.

— M-lle Ferrary objęła za szyję Różyckiego, wyciskając na jego policzkach mocny pocałunek.

— Ostatni raz! Bądź zdrów. Pa!

— Dowidzenia! Bądź szczęśliwa Małgorzatko! — wołał za odchodzącą Różycki, odprowadzając ją na korytarz.

— O! to niemożliwe! — wesoło odpowiedziała tancerka, wsiadając do windy.

(D.c.n.)

Co usłyszymy przez radjo dziś, w czwartek 10-go maja?

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.00—14.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Ludwik Urstein (akompanjament)). 16.40—17.05 — Pogadanka p. t. „Płeć piękna w trosce o piękną płeć" z działu „Kącik dla kobiet". 17.45—18.55 — Audycja literacka. Poetyckie recytacje radjofoniczne w reżyserji pp. Heleny Buczyńskiej i Wacława Radulskiego. 20.30 — Transmisja z Krakowa. 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

LONDYN.

17.00 — Transmisja muzyki orkiestry Kitchen z Astoria Cinema. 18.00 — Muzyka organów z Astoria Cinema. 21.30 — Koncert na 2 fortepiany. 23.35—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Koncert. 18.00—18.55 — Koncert: „Miłość kobiety". 20.10—21.40 — Koncert muzyki lekkiej. 21.45—23.05 — „Poeta a wojna", słuchowisko. Orkiestra, chór — Beethoven. — Wyjątki z 9-tej symfonji. Na zakończenie wiadomości, sport, komunikat gospodarczy. Do 24.00 — Transmisja muzyki z Handelshof w Essen.

WIEDEŃ (ROSENHUEGEL).

16.15 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. 18.30 — Tygodniowy przegląd sportowy. 20.05 — Audycja muzyczna. Pieśni Schuberta na tematy z Walter Scotta. 21.15 — Muzyka kameralna (Gitara, skrzypce, altówka, wiolonczela, flet). 1) Paganini — Trio d-dur, 2) Matiegka — Serenada c-dur op. 19, 3) Schubert — Kwartet g-dur.

PARYŻ (RADIO-PARIS).

13.30 — Koncert orkiestry Locatelli: 1) Puccini — „Dziewczę z Dalekiego Zachodu", „Cyganerja", „Manon Lescaut", 2) Guisraud — „Madame Turlupin", Walc, „Piccolino", „Karnawał". 21.30 — Koncert: 1) Arja z „Cyrulika Sewilskiego", 2) Beethoven — Koncert symfoniczny, Symfonja pastoralna, 3) Gluck — Ifigenia w Aulidzie, 4) St. Saens — „Concerto capricioso", 5) Ravel — Rapsodja hiszpańska.

Uczeń zamordował nauczyciela.

Kopenhaga, 9 maja.

W miejscowości Hioarring nauczyciel Winter został zamordowany nożem przez swego 18-letniego ucznia.

Powodem do popełnienia strasznego czynu było zadanie przez Wintera uczniowi pracy nadetatowej, którą odrobić miał w domu.

Snieg w Szwajcarii.

Bern, 9 maja.

Ubiegłej nocy spadł u podnóża Alp śnieg. Z wyżej położonych miejscowości donoszą o panującym tam chłodzie. Między innymi na Jungfrau zanotowano 18 stopni poniżej zera.

KONCERT BORYSA FELICJANTA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi po wielkich tryumfach i sukcesach artystycznych w Berlinie i w Moskwie młodziutki, bo zaledwie 12 lat liczący skrzypek, Borys Felicjant. Młodociany artysta wykona cały szereg arcydzieł literatury skrzypcowej.

Najwybitniejsi krytycy muzyczni i cała prasa rosyjska i berlińska nie szczędzą pochwał wielkiemu talentowi młodego skrzypka. Sowiecki komisarz oświaty i znawca sztuki A. Łunaczarskij w jednym artykule nazywa młodego Borysa Felicjanta nowym „Jaszą Chajfecem" i rokuje mu świetną przyszłość. Przy fortepianie zasiądzie znany profesor Ludwik Urstein. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonji.



Niepowodzenia łodzian

w tegorocznych rozgrywkach szermierczych o mistrzostwo Polski.

Kpt. Segda. Małecki i Friedrich zdobyli mistrzostwo w trzech konkurencjach.

W tegorocznych rozgrywkach szermierczych o mistrzostwo Polski, które odbyły się ubiegłej soboty i niedzieli w Krakowie odniósł świetny sukces kapitan Seyda, który zdobył w bezapelacyjny sposób mistrzostwo Polski w florecie.

Spotkania na szpady przyniosły następujące wyniki: Segda — Pochwalski 2:1, Segda — Lach 2::0:, Segda — Małecki 2:0, Segda — Friedrich 2:1, Segda— Laskowski 2:1, Zabielski — Segda 2:1, Zabielski — Pochwalski 2:1, Zabielski— Lach 2:1, Zabielski — Małecki 5:2, Zabielski — Fredrich 2:2, Zabielski — Laskowski 1:2, Pochwalski — Lach 2:1, Pochwalski — Małecki 0:2, Pochwalski — Friedrich 1:2, Pochwalski — Laskowski 1:2, Lach — Małecki 0:2, Lach — Frierdich 0:2, Lach — Laskowski 0:2 Małecki — Friedrich 2:1, Małecki — Laskowski 2:1 Friedrich — Laskowski 2:0.

W spotkaniach na szable zaszła niespodzianka. Tytuł mistrza zdobył lwowianin Friedrich, który z walki tej wyszedł bez konkurencji. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Pape — Małecki 5:1, Pape — Laskowski 4:5, Pape — Kuźnicki 5:', Pape — Friedrich 5:5, Pape — Zabielski 3:5, Małecki — Laskowski 4:5, Małecki — Kuźnicki 5:0 Małecki — Friedrich 1:5, Małecki — Zabielski 2:5, Laskowski — Kuźnicki 5:0, Laskowski — Friedrich 2:5, Laskowski — Zabielski 5:1, Kuźnicki — Friedrich 2:5, Kuźnicki — Zabielski 5:2, Friedrich — Zabielski 5:1.

Z młodych sił, które brały udział w tegorocznych mistrzostwach, wybił się na pierwszy plan juniorek AZS. p. Wodnicki.

Organizatorom turnieju można postawić zarzut, iż sędziowanie za dużo zabiera czasu, może nawet więcej jak sama walka, arbitrzy winni zważać więcej na to, aby wydawanie decyzji odbywało się nieco szybciej, co ma ważne znaczenie zarówno dla widza, jak i dla zawodników.

J. O.

Zwycięstwa

domaga się sportowa Łódź od Ł. K. S-u w niedzielnem spotkaniu z Wartą.

Po niefortunnych spotkaniach we Lwowie z Czarnymi i Hasmoneą, Ł. K. S. zmierzy się w nadchodzącą niedzielę z Wartą poznańską w Łodzi.

Czerwonym w r. b. szczęście nie sprzyja. Już w pierwszych tygodniach rozgrywek tracą oni lewą stronę ataku, częściowo z własnej winy jeśli chodzi o Śledzia, który do tego stopnia nie potrafił zapanować nad swemi nerwami, że dopuścił się rękoczynu na osobie jednego z zawodników drużyny przeciwnej.

Później przyszło nieszczęście z Aldkiem, kilka poważnych kontuzji, co razem wziąwszy nietylko siłą rzeczy znacznie osłabiło reprezentacyjną drużynę czerwonych, ale wpłynęło również ujemnie na psychikę zawodników.

Załamanie psychiczne czerwonych dało się już zauważyć w spotkaniu z Ruchem, następnie z I. F. C. a ostatnio we Lwowie w obydwu spotkaniach, co z naciskiem podkreśla prasa krajowa. Biorąc jednakże powyższe względy pod uwagę, nie należy się temu zbytnio dziwić, a raczej uważać to za objaw normalny który przytrafić się może każdej drużynie footbalowej, nad którą zawisł pech.

Ważniejsza jest natomiast rzecza by upadek ducha nie udzielił się również kierownictwu tego klubu, bo wtedy sytuacja okaże się już bardzo ciężka i trudno będzie z niej wybrnąć.

Kierownictwo footbalowej sekcji Ł. K. S.-u uważać sobie winno za obowiązek podtrzymania ducha w szeregach swej pierwszej drużyny i nawoływania swych graczy do ofiarniejszej gry dla dobra barw klubowych.

Pamiętajmy, że ofiarność i ambicja — 50 procent wygranego meczu! Już za kilka dni, będą mieli Ł. K. S-iacy okazję do zrehabilitowania się w oczach opinji sportowej Łodzi za dotychczasowe porażki. Coprawda przeciwnik jest bardzo silny, ale z drugiej strony nie należy do niezwyciężonych.

Ł.K.S. musi grać, musi wykazać chęć zwycięstwa, a możemy być spokojni o niedzielny wynik z Wartą. Baczną uwagę winno zwrócić Kierownictwo sekcji piłkarskiej Ł. K. S-u na atak, który musi ulec omłodzeniu, a w każdym razie zmianom.

Warta poznańska przygotowuje się również do spotkania tego z całą starannością, pomna niedzielnego spotkania z Hasmoneą lwowską, na których to zawodach poznaniacy wystąpili bez Fliegera i Przybysza.

K.

200 kolarzy na starcie!!!

Niedzielne wielkie wyścigi na szosie Krzywie-Stryków obudziły w łódzkim światku kolarskim kolosalne zainteresowanie.

Łódź, 10 maja.

Wspaniałą imprezę kolarską na szosie, a ściślej mówiąc rewję najlepszych naszych szosowców organizuje w nadchodzącą niedzielę ruchliwe kierownictwo sekcji kolarskiej Ł. Z. T. G. S. „Makkabi".

Na szosie Krzywie — Stryków za Zgierzem odbędą się staraniem wspomnianej sekcji międzyklubowe szosowe wyścigi kolarskie z bardzo bogatym programem, który przedstawia się następująco: 1) bieg główny na przestrzeni 40 klm. dostępny dla zrzeszonych 2) bieg pań na dystansie 6 klm. 3) bieg juniorów — 15 klm., 4) bieg turystyczny — 10 klm. i 5) bieg międzyklubowy — 20 klm. (dla zrzeszonych).

Komisja sportowa sekcji kolarskiej „Makkabi" z godną podkreślenia starannością organizuje niedzielne wyścigi, które **obudziły w najszerszych kołach sportowych naszego miasta kolosalne zainteresowanie. Spodziewamy się masowego startu. Sądząc z napływu zgłoszeń i zainteresowania liczyć się należy z ogólną liczba 200 kolarzy, co byłoby nielada rekordem.**

Start nastąpi o godzinie 9-ej rano.

Do jury zostali zaproszeni pp.: O. Jacobi („Union"), M. Karpiński (Ł.T.K.) J. Chyliński (T.Z.S.), J. Placek (Resursa) i O. Abel (Szturm).

Kierownictwo przeznaczyło dla zwyciężców pięknie wykonane nagrody srebrno pozłacane, srebrne i bronzowe. Bieg główny rozegrany zostanie o nagrodę dr. Gynli Krausza.

Siatkówka i koszykówka.

Przebieg czternastego dnia turnieju na fundusz olimpijski. W nadchodzącą sobotę i niedzielę zakończenie turnieju.

W czternastym dniu turnieju na fundusz olimpijski walczyły następujące drużyny:

SIATKÓWKA.

T.U.R. — ROTHERTOWA 30:26 (15:13)

Rothertowa wystąpiła w „siódemkę". T. U. R. w pełnym składzie. Gra u obu zespołów słaba. Sędzia p. Kamiński.

P. S. P. A. — Pryssewicz 26:23 (6:10 9:10 10:3)

Z powodu nieporozumień o zawiadomieniu drużyn, powyższe zespoły nie przybyły w komplecie, rozgrywając mecz towarzyski w „czwórkę". Szanse do zwycięstwa równe. P. S. P. A. z początku gra słabo, lecz w końcu zabiera się do pracy i wygrywa trzecią partję w ładnym stosunku, a tem samem poprawia wynik ogólny z różnicą 3-ch punktów. Sędzia p. Piąstka.

T. U. R. — Seminarjum 30:24 (15:13)

Z podobnych przyczyn co poprzednio, drużyny powyższe rozegrały mecz towarzyski.

Sędziował p. Chłodziński.

Szczaniecka — Orzeszkowa 30:3 (15:3)

Z powodu nierównych sił walka należała do b. nudnych.

Sędzia p. Kamiński.

KOSZYKÓWKA.

Piłsudski—Absolwenci 8:8 (2:4 4:2 2:2)

„Piłsudski", który wystąpił w zupełnie omłodzonym składzie grał koncertowo. Błyskawiczna i celowa kombinacja wprawiała w podziw widza. Zespół ten rokuje na przyszłość duże nadzieje.

Najlepsi na boisku Janyst i Załaszewicz.

Sędzia p. Bednarski.

***

W sobotę dnia 12 i niedzielę 13 maja na boisku Gimn. J. Piłsudskiego odbędą się końcowe zawody w piłkę siatkową i koszykową na fundusz olimpijski.

Godne to pochwały, że Komitet turniejowy w krótkim stosunkowo czasie potrafił doprowadzić turniej do końca.

W przedostatnim dniu turnieju t. j. w sobotę o godzinie 3,30 spotkają się zespoły:

1) Szczaniecka — Seminarjum 2) Pryssewiczówna — Orzeszkowa, 3) Kopernik — P. S. Włókiennicza, 4) Piłsudski — Oświata.

Koszykówka: 1) P. S. H. M. — Absolwenci, 2) Ośrodek W. F. — P. S Włókiennicza.

W ostatnim dniu turnieju t. j. w niedzielę dnia 13 maja o godzinie 10,30 grają: 1) T. U. R. — Orzeszkowa. 2) P. S. P. A. — Pryssewiczówna 3) Kopernik— Absolwenci, 4) Oświata — P. S. Włókiennicza. **Koszykówka:** Piłsudski — Ośrodek W. F., Absolwenci — P. S. Włókiennicza.

Pozostaną do rozegrania jeszcze trzy spotkania, które nie odbyły się z różnych względów. Są to tylko mecze drużyn męskich, a mianowicie: Ośrodek W. F. — Seminarjum, Piłsudski — Kopernik w siatkówkę, oraz Zimowski — Ośrodek W. F. w koszykówkę.

? o(Jce—C .fGRYyżE,mpmwinfwy

Dlaczego Polska nie weźmie udziału

w turnieju footbalowym na Olimpjadzie. — Wyjaśnienie P. Z. P. N-u.

P. Z. P. N. wydał komunikat wyjaśniający, jakie powody skłoniły P. Z. P. N. do decyzji nieobsyłania Igrzysk IX Olimpjady.

Istnieją dwa główne powody, a mianowicie: koszta ekspedycji i brak przygotowania technicznego. Koszta wynoszą 38 tysięcy złotych, a P. Z. P. N. otrzymał jedynie od P. U. W. F. niewielkie subsydjum.

Pozatem P. Z. P. N. ma do spłacenia 25 tysięcy zł. długów dawnego P. Z. P. N., a więc funduszów na ekspedycję brak.

Wobec braku możności zebrania drużyny reprezentacyjnej w jedno miejsce i rozpoczęcia treningów, drużyna nie byłaby na Olimpjadę dokładnie przygotowana. Zatem P. Z. P. N. zrezygnował z udziału Polski w olimpijskim turnieju piłkarskim.

Ł.K.S. gra na Zielone Swięta

z W. A. C. w Łodzi.

Po zlikwidowaniu rozłamu w polskiem piłkarstwie spadł na Polskę deszcz, wyrażający się w olbrzymiej ilości ofert drużyn zagranicznych, które pragną rozegrać zawody w Polsce. Dotychczas mimo trudnych warunków rozegrano już szereg spotkań z zagranicą.

Obecnie dowiadujemy się, że z powodu szeregu ofert poważnych klubów Ł. K. S. wybrał propozycję W. A. C. (Wiedeń) i zaakceptował warunki przyjazdu tej drużyny do Łodzi na dwa spotkania w dniach 27 i 28 maja. (Zielone Święta). Jeżeli umowa zostanie definitywnie zawarta Łódź znów jak w latach ubiegłych podziwiać będzie grę wiedeńską.

Pozatem Cracovia pragnie odstąpić Ł. K. S. doskonałą drużynę budapeszteńską znaną w Łodzi Vasas na terminy od 28 maja do 3 czerwca.

Marsz strzelecki

na trasie Łódź—Czarnocin—Łódź.

Dowiadujemy się, że w święta Zielonych Świąt w dniach 27 i 28 maja Komenda Związku Strzeleckiego w Łodzi Łódź-Powiat urządza wielki marsz strzelecki na trasie Łódź — Czarnocin — Łódź. Marsz pierwszego dnia obliczony jest na 42 klm., drugiego na 39 klm. Razem 81 klm.

Do marszu dopuszczeni będą wszyscy zawodnicy klubów i stowarzyszeń sportowych. Drużyna składa się z 13 ludzi, która w pełnym składzie zmuszona będzie przybyć do mety.

Wspomniane zawody będą kwalifikacyjnemi przed dorocznym marszem „Kadrówki".

wydawn. „Republika" sp. z ogr. odp ów. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.